

## A B C Mrągowa

(czyli: wrażenia z Mrągowa 1997 i poprzednich)

### A

**Aktywność** Polskiego Towarzystwa Informatycznego przejawia się nie tylko w organizowaniu corocznych konferencji w Mrągowie. Towarzystwo skończyło właśnie 10000<sub>2</sub> lat i z tej racji w Mrągowie omówiło kilka ciekawych inicjatyw.

Najpierw jednak przypomnijmy tezę, którą często powtarzają nasi kolejni prezesi: PTI to nie jest taki twór, w którym Zarząd Główny wymyśla co by tu zrobić, a potem zwraca się do członków: zróbcie. Odwrotnie, jak ktoś chce coś ciekawego zrobić, może się zwrócić do Zarządu, aby pomógł mu stworzyć dla tego przedsięwzięcia ramy organizacyjne.

W tej chwili Towarzystwo, rękami swoich członków prowadzi kilka naprawdę ważnych dla środowiska spraw:

- wdrażanie komputerowego prawa jazdy, temat kolegi M. Miłosza,
- powołanie audytorów systemów informatycznych, temat kolegi W. Staniszki,
- powołanie zespołu rzeczoznawców PTI, temat kolegi J. Nowaka.

Zainteresowanych odsyłam do biuletynów Towarzystwa oraz strony PTI na łebie.

Jarek Deminet skomentował nasz mały jubileusz tak: “mam żal do Matki Natury, że wyposażyla nas w pięć palców. Gdybyśmy mieli cztery, pewno liczylibyśmy w systemie szesnastkowym i wszystko byłoby prostsze”. No tak, Jarku, ale wtedy Towarzystwo miało tylko 10 lat, więc się nie oplaca.

### B

**Blikle Andrzej J.** jest wynalazcą Mrągowa. Jemu zawdzięczamy wypracowanie formuły Jesiennej Szkoły PTI (patrz Ewolucja) i organizację pierwszych sześciu imprez. Idea była niezwykle prosta. Kto? Wykładowcy akademicy. Dla kogo: dla zawodowych informatyków. Co? Wykład popularno-naukowy. Formuła trafiona idealnie. Dla wykładowców stanowiła wyzwanie: jak, w ciągu trzech godzin, przystępnym językiem streścić najnowsze światowe trendy swojej dyscypliny. Dla słuchaczy wyzwaniem był wysoki poziom merytoryczny, często połączony z notacją, od której w kilka lat po studiach nasze umysły już nieco odwykły. Dodatkowe utrudnienie stwarzała nierówna walka z sennością, związana z pozaprogramowymi zajęciami wieczornymi i nocnymi. Na ogół jednak obie strony umiały wznieść się na takie wyżyny, że wychodziły z boju zwycięsko.

Oczywiście nic by z tego nie było, gdyby nie parę drobiazgow. To właśnie Jacek wiedział kogo zaprosić i potrafił przekonać ludzi do przyjazdu. To właśnie PTI w owym czasie skupiało 2000 (dziesiętnie!) członków – zawodowych informatyków. Potrzebny był tylko trzeci drobiazg – zderzyć ich ze sobą we właściwy sposób.

### C

**Czas jesieni.** Mało jest zjawisk równie pięknych, jak droga do Mrągowa jesienią. Liście w lasach Myszynieckich mają wtedy wszystkie kolory tęczy. Dawniej Mrągowo odbywało się nieco wcześniej. Trasa we wczesne, słoneczne popołudnie jest wprost bajkowa. Ale były i Mrągowa grudniowe, kiedy jechało się po mokrych, zadziwiająco śliskich liściach, a wracało po śniegu. Zdarzała się i mgła, bywały śnieżycy – posuwaliśmy się wtedy 40 na godzinę, dziwiąc się, że jeszcze nie doszło do karambolu.

Przed naszym przyjazdem hotel jest zupełnie pusty, niemal wymarły. Po korytarzach snują się pojedyncze sylwetki, w barach jest cisza, na basenie niezmacona woda. I nagle to wszystko ożywa. W ciągu 2-3 godzin pojawia się 200 osób, które nie widziały się od dawna. Co chwila przybywa ktoś kolejny i dołącza do towarzystwa. I właśnie podczas takiego wietrzno-deszczowo

liściastego czasu jesieni wyłonił się z mokrego mroku prof. W. M. Turski, nasz prezes honorowy. Ja wiem, że wy mi w to nie uwierzycie – mówi posapując i prychnając zmoczonymi wąsami – ale naprawdę każde koło mojego samochodu jechało w inną stronę.

## D

**Druga formuła.** W roku 1990 Mrągowo się nie odbyło. Był to dla miłośników tej imprezy szok. Nie byliśmy przygotowani na upadek nierealnego ustroju, który pozwalał nam żyć w błogiej nieświadomości, że taka impreza słono kosztuje. Na szczęście, Piotr Fuglewicz nie uwierzył, że kontynuowanie Mrągowia jest niemożliwe. Jak sam potem napisał: “sprzedawałem towar, którego nie było”. Dzięki temu powstało Forum Technologii Informatycznych i przez pięć kolejnych lat informatycy mogli Czas Jesieni spędzać tak jak lubią. Sala wykładowa została zdominowana przez sponsorów, gdzie “wykłady o bardzo wysokim poziomie mieszały się z jarmarcznymi prezentacjami”. Ta formuła od początku miała licznych krytyków. Ale prawdopodobnie w tamtym czasie była jedyna możliwa. Zresztą wydała w końcu owoc właściwy, a mianowicie dokonała się:

## E

**Ewolucja.** “Organizacja drugiego Forum była już mniejszym problemem, a tegoroczne nieomal zrobiło się samo”. Szkoły były niezwykle atrakcyjne merytorycznie, ale były nie do utrzymania ze względu na koszty. “Fora”, poniekąd odwrotnie. Niemniej jednak Wielkie Firmy (i kilka mniejszych, ale dziarskich) wpisały tę imprezę na stałe do kalendarza. Pozwoliło to skupić się bardziej na programie i zapraszać tylko tych, którzy reprezentowali odpowiednio wysoki poziom. Poza tym, trzeba przyznać, że uczestnicy wychowali sobie wykładowców. Kto miał rozum, ten zrozumiał, że tej sali nie sposób wcisnąć za dużo kitu – bo zagłosuje nogami (patrz konwencja). W ten sposób powstała trzecia, zrównoważona:

## F

**Formuła obecna.** Jedni płacą za to, że mogą przyjechać i powiedzieć co robią. Innym płaci się za to, żeby przyjechali. Sponsorzy robią prezentacje dobre i ciekawe – bo na nędzne nikt by nie przyszedł. A organizatorzy zapraszają wykładowców, którzy w sposób niezależny od sponsorów mówią jak to jest naprawdę. I to się nazywa Jesienne Spotkania PTI. Mam nadzieję, że ta formuła będzie trwać.

## G

**Goście zagraniczni.** Od samego początku Mrągowo miało charakter międzynarodowy. Co roku był jakiś znakomity gość z zagranicy. Mnie najbardziej utkwiły wykłady prof. Bjoernera z Danii, na temat projektu wielkiej bazy danych, który był w całości przeprowadzony w sposób wolny od błędów (bo kontrola była na poziomie specyfikacji) oraz Siklossyego na temat zastosowań sztucznej inteligencji w bazach danych. W tym roku zabrakło wykładowcy zagranicznego, więc zapowiedziano, że Borys Stokalski wygłosi swój wykład w języku obcym. Wszyscy zaczęli sobie nastawiać antenki na angielski, kiedy obok wykładowcy pojawił się redaktor Kulisiewicz i okazało się, że będzie nam służył za tłumacza. I wtedy się zaczęło. Stokalski mówił po czesku a Kulisiewicz tłumaczył na węgierski. Sala turlała się ze śmiechu. Do tego były slajdy. Też po czesku. Wytrzymali nas przez dobre pięć slajdów.

## H

**Hasła.** Informatyka żyje hasłami. Niewielu ludzi je rozumie, ale wszyscy je powtarzają. Nie jest takie znowu ważne, żeby wszystko do końca zrozumieć, ale dobrze przynajmniej wiedzieć, którego hasła kiedy należy użyć. Mrągowo ma tę zaletę, że jest nastawione na najnowsze nowinki, czasem jeszcze zanim zostaną nazwane. Tu po raz pierwszy szerokie forum słyszało o różnych zjawiskach. Mam wrażenie, że wręcz w Mrągowie powstało kilka słów i określeń, np. “pecetyzacja informatyki”. Tu po raz pierwszy słyszałem o “dałnsajzingu”, tu objawił się

“klient/serwer”. W tym roku koledzy z IBM powiedzieli, że architektura klient/serwer się kończy. Ale nie powiedzieli jakie jest nowe hasło.

## I

**IBM.** Tak wierny i dzielny sponsor, że należy mu się oddzielna literka. Żadna inna firma nie wkłada we współpracę z PTI tyle starania co IBM. Zawsze przyjeżdżają liczną reprezentacją, nie zostawiając dyrekcji w domu. Kiedyś przyjechali autobusem, a w środku był mainframe – S390 i parę innych zabawek. Często mają kilka wykładów, zawsze wspaniale przygotowanych. Wykłady są na bardzo różnorodne tematy. Na przykład w zeszłym roku był znakomity wykład na temat bezpieczeństwa danych. A wieczorem zapraszają wszystkich na koktajl, który jest uroczą imprezą.

## J

**Jest taka firma,** która przyjeżdża co roku i zawsze popełnia te same błędy. Już kilka lat temu jej wizyta w Mrągowie została opisana przez Anię Ostaszewską w następujący sposób: “Z przykrością należy stwierdzić, że prelegent nie przestrzegał elementarnych reguł obowiązujących przy uczciwym współzawodnictwie – omawiając produkty nieustannie, mimo upomnień dobiegających z sali, czynił wycieczki pod adresem konkurencji. Dowiedzieliśmy się jakie (liczne rzecz jasna) wady posiadają owe konkurencyjne systemy, zostaliśmy także posądzeni o brak podstawowej umiejętności mnożenia i dodawania przy próbie porównywania kosztów.” Minęło lat parę i nic się nie zmieniło. Wykładowcy przyjeżdżają przed samym wykładem i wyjeżdżają zaraz po wykładzie. Nie mają więc szans pogadać, pobratać się czy zatańczyć z konkurencją albo życzliwą uczestniczką. Nie podają nazwy tej firmy, bo w tym roku była ona tak szeroko i powszechnie krytykowana podczas wszystkich dyskusji, że utarło się o niej mówić “firma, którą mam na myśli”, bez podawania nazwy. Hej, chłopaki, zacerwieńcie się i pokażcie w przyszłym roku coś fajnego.

## K

**Konwencja.** Duża część Mrągowskich wykładowców jest tu już po raz kolejny. Wiedzą, czego frekwencja oczekuje, a czego nie znosi. Nie znosi mianowicie:

- wykresów słupkowych pokazujących wyniki finansowe firmy,
- prezentowania listy swoich produktów,
- poufnych informacji o tym, że konkurencji się źle powodzi,
- długich i trudnych słów oraz robaczek,
- nudzenia.

Publiczność Mrągowa ceni wykładowców kompetentnych. Bardzo lubi tych, którzy naprawdę robią to, o czym opowiadają. A nade wszystko ceni sobie bystrość i polot. Kiedy jednemu z wykładowców zarzucono, że misja jego firmy już się przeżyła, okazało się, że na rzutniku leży przygotowany slajd. Wystarczyło odsłonić. “Grupy gitarowe już wyszły z mody.” Tak powiedział dyrektor firmy Decca po przesłuchaniu kasy demo Beatlesów.

Jeśli wykładowca nie stosuje się do konwencji – frekwencja na sali zanika, zanika, zanika...

A w barach – rośnie, rośnie, rośnie...

## L

**Linie tematyczne.** Każde Mrągowo ma swój temat wiodący. Czasem są to proste hasła (patrz) takie jak bazy danych, czasem problemy jak np. “Informatyka z polską twarzą”. Uczestnik jadący do Mrągowa może być jednak pewien, że jakkolwiek będzie temat – dostanie przekrój i analizę na wysokim poziomie. Jeśli to będą bazy danych – spotka przedstawicieli największych producentów. Ani w pierwszej ani w drugiej formule nie dałoby się zaprezentować skutecznie tematu który był w tym roku: “Informatyka w organizacjach”. W formule Szkoły praktycznie nie poruszało się takich zagadnień jak systemy finansowo-księgowe. Zbyt bliskie były praktyki.

W tym roku był krótki a znakomity przegląd nowych trendów w systemach zarządzania. Przedstawicielka firmy Baan mówiła o narzędziach do dynamicznego modelowania przedsiębiorstw, SAP zajął się nowymi technologiami. Dla mnie najciekawszy był jednak wykład Romana Burzyńskiego z Computrona na temat księgowości zarządczej. Jest to hasło ostatnio bardzo modne, ale tak naprawdę, to niewiele firm potrafi je wcielić w życie. Rozwiązanie firmy Computron zostało zastosowane między innymi przez PKP i jest wykorzystywane jednocześnie przez ponad trzy tysiące księgowych. Trzy bezpośrednio konkurujące ze sobą firmy potrafiły nie mówić o swoich produktach, tylko o rozwiązywaniu problemów. W dodatku nie padło ani jedno złe słowo o konkurentach. Sala była pełna. W tę tematykę, jak się okazało, dobrze się wpisał również wykład prof. Romana Słowińskiego na temat inteligentnych systemów wspomagania decyzji. Pozornie – sztuczna inteligencja do kwadratu pomnożona przez matematykę, a w dodatku z zupełnie innej beczki. Pozornie. A naprawdę, jak się okazało – bardzo praktyczna metodologia wyboru optymalnego elementu lub uszeregowania zbioru, przy uwzględnieniu wielu kryteriów. Metoda oparta jest o teorię zbiorów przybliżonych i relację dominacji. Reguły decyzyjne są budowane na podstawie uczenia się przez komputer zadanych przykładów prawidłowych decyzji. (Aż się prosi zastosować to do giełdy, która co dzień daje tabelkę wyników, czyli zestaw decyzji zwycięskich.) Jest to tylko inny fragment i nieco inne ujęcie tego samego tematu: rozsądnego wprowadzania informatyki do organizacji. Siła Mrągowa jednak leży w tym, że obok linii głównej dzieje się mnóstwo w liniach bocznych. Bywa, że gromadzą jeszcze więcej słuchaczy. Chyba wszyscy bywalcy Mrągowa zapamiętali na zawsze zeszłoroczny wykład Bogusia Jackowskiego o ogonkach (zwanych również znakami diakrytycznymi). Wykład Marka Ujejskiego na temat negocjacji (poparty licznymi przykładami z życia) był wspaniałą kwintesencją tematu.

## Ł

**Nie mam nic na Ł**, ale gdzieś musi być anegdota o Gajowym, bez niej wszystko byłoby nieważne. Nikt już nie pamięta, który to był rok, prawdopodobnie 1993. Na pewno był to ostatni dzień, bo obsługa już poprzestawiała meble w sali, na pewno wykład miał dr W. Staniszkis. I na tym wykładzie zjawił się, zwracając powszechne zainteresowanie gość w mundurze gajowego. Wygląd miał nieco zmarnowany, ale to akurat nie było dziwne, ponieważ widziany był w barze późną nocą. Usiadł przy restauracyjnym stoliku (sala wykładowa w przerwach pomiędzy konferencjami pełni rolę restauracji) i zaczął uważnie studiować rozłożone materiały konferencyjne. Gdy skończył, poprosił o głos i powiedział: To co pan mówi jest w zasadzie słuszne, ale ja bym coś zjadł.

Ta niewinna anegdota jest o tyle ważna, że powinna stanowić wieczystą wskazówkę dla wykładowców: nie wciskajcie nam potraw niejadalnych. (Oczywiście to nie dotyczy Witka Staniszkisa, którego wykłady są zawsze na najwyższym poziomie.)

## M

**Mrongovia.** Niewątpliwie częścią sukcesu Mrągowa jest sam hotel “Mrongovia”. Kiedyś – niedostępna dla kieszeni informatyka w swetrze oaza luksusu, dziś przygarnia jesienią prezenterów w nienagannie skrojonych garniturach. Są takie miejsca, gdzie ludzie czują się dobrze, a Mrongovia jest jednym z nich. Bary, restauracje, basen, sauna i jakuzi są konkurencją dla sali wykładowej. Ale największym wyzwaniem jest oczywiście wieczorna dyskoteka. Wyzwaniem, bo jeśli tylko obniża się poziom merytoryczny, to frekwencja w godzinach wieczornych, jest lepsza niż w godzinach porannych.

## N

**Nurty.** Są takie nurty tematyczne, które sobie płyną przez Mrągowo latami. Takie były przez lata wykłady Jacka Irlika na tematy związane z prawem (to Jacek zreferował nam dawno temu, jak wyglądają prawa autorskie w różnych krajach). Takim zagadnieniem są właśnie bazy danych, które powracają w różnych ujęciach. Takim też nurtem, któremu nigdy nie była poświęcona

osobna impreza, jest sztuczna inteligencja. Prof. Słowiński odwoływał się w swoim wykładzie do prac prof. Z. Pawlaka, ubolewając, że jest on bardziej znany poza Polską. Ale nie poza Mrągowem! Kilka lat temu mieliśmy okazję go gościć. Dodajmy do tego wykład prof. Cellarego nt. Sterowania współbieżnością czy Siklossy'iego o aktywnych bazach danych, wyposażonych w reprezentację wiedzy – linia gotowa. Podobnie taką linię stanowią różne zagadnienia telekomunikacyjne. Wzruszyłem się słuchając, jak we wstępie do swojego znakomitego wykładu o internecie Andrzej Odyniec omawiał 7 warstw architektury sieci. Toż toczka w toczkę to samo było we wstępie do wykładu Piotra Dębińskiego na temat protokołów komunikacyjnych w 1988 r. (skrót jest w materiałach).

## O

**Okolica**, czyli Mazury, które są tak atrakcyjne w lecie, o tej porze roku prezentuje się surowo. W pierwszej formule, odbywały się wycieczki autokarowe do katedry w Św. Lipce i do kwatery H. W Gierłoży, zwanej niesłusznie Kętrzymem. Od paru lat, z powodu braku frekwencji się nie odbywają się. Być może, po prostu już nie ma ani jednego nowego uczestnika? Tylko weterani. A weterani jeżdżą sobie na szklaneczkę wina do kapitalnej kawiarni na zamku... A nie, nie powiem który to zamek, znajdźcie sami. Są amatorzy spacerów. Ale ogólnie można powiedzieć, że eksploracja okolicy została zastąpiona przez imprezy wewnętrzne. W zeszłym roku był wspaniały koncert Olsztyńskiego Czerwonego Tulipana, w tym była Wolna Grupa Bukowina.

## P

**Panele** są wielką atrakcją Mrągora. Frekwencja przekracza 100%, sala wre i nie mieścimy się w czasie. Bez dyskusji panelowych Mrągowo byłoby płaskie jak jakaś Zwykła Konferencja. To właśnie podczas Panelu Czterech Prezesów (Dolczewski, Florczyk, Fuglewicz, Iszkowski) powstała idea Kongresu Informatyki Polskiej. Ale Panele Mrągowskie nie służą tylko do spotkań osobistości zasłużonych (choć bywały w Mrągowie i Lancie), ale i do dyskusji o problemach, które w danym roku uważamy za istotne. W zeszłym roku autorzy przedstawili nam swoje projekty ustawy o ochronie danych osobowych. Mieliśmy też dyskusję o rynku komputerowym. W tym roku niezwykle ciekawa okazała się dyskusja zainicjowana przez B. Jackowskiego na temat freeware (oprogramowania za darmo). Teza brzmiała: “jedynym lekarstwem na zagrożenie ze strony monopolistów jest swobodne oprogramowanie”. A red. J. Horodeński sformułował daleko idącą tezę, o powszechnym prawie do oprogramowania. Tak jak każdy obywatel w cywilizowanym kraju ma dostęp do oświaty, służby zdrowia czy ochrony przez państwo, tak powinien mieć prawo do korzystania z oprogramowania.

## R

**Rydzyzna**, od niej wszystko się zaczęło. Pierwsza Jesienna Szkoła PTI odbyła się wcale nie w Mrągowie, a właśnie w Rydzynie, w 1984 r. Ze względu na duże zainteresowanie publiczności miała dwie edycje. Niewiele różniła się od następnych. Po prostu od razu “zaskoczyła”. Może tylko jedna różnica: był bal...

## S

**Sponsor** ma prawo wygłosić i być. Wygłasza, bo frekwencja przychodzi na salę wykładową. Pomimo, że wieczorem tańczyła, śpiewała i świetnie się bawiła. To jest właśnie największa tajemnica Mrągora: jak to się dzieje, że pomimo bardzo intensywnego życia towarzyskiego, hulanek, swawoli i dyskoteki – co rano na sali są słuchacze. Być może pewnym wytłumaczeniem jest fakt, że sponsor mówi ciekawie. Bo zna konwencję, bo już się sparzył i mu sala kiedyś wyszła, albo po prostu jest dobry. Najczęściej jednak dlatego, że on zna salę i sala zna jego.

Ważne jest również, żeby być. Dobry wykładowca przyjeżdża na dwa-trzy dni, najlepsi na cały tydzień. Tradycją Mrągora jest molestowanie wykładowców. Wykładowca przecież jest wśród nas podczas posiłków, w kawiarni, na tańcach. Frekwencja go molestuje, a on może się bratać. To tworzy więź i klimat. W Mrągowie w zasadzie nie robi się biznesu. Ale nawiązuje się znajomości,

poznaje ludzi, zacieśnia więzi. A to tworzy podstawę do dobrego biznesu w przyszłości. Stąd także wywozi się przyjaźnie. Wiele osób na pytanie co zawdzięczasz tygodniom spędzonym w Mrągowie, odpowie: bardzo wielu znajomych i grono bliskich przyjaciół

## Ś

**Śpiewanki u Bogusia.** Jak powiedział Andrzej Odyniec – informatyk jest dla profanów magiem. Bogusław (Jacko) Jackowski osiągnął jeszcze wyższe mistyczne wtajemniczenie: jest szamanem informatyków. Legenda głosi, że kiedyś, wędrując w górach, Jacko spotkał człowieka, który znał więcej od niego piosenek Wojtka Bellona. To był Wojtek Bellon. Dźwięk gitary Bogusia wprawia go, jak i jego słuchaczy, w szczególnego rodzaju trans i przenosi do Wyższych Sfer Ducha. Wszystkim sentymentalnym informatykom, a także turystom wszelkiego rodzaju, żeglarzom i alpinistom, harcerzom, miłośnikom starych piosenek i poezji śpiewanej Boguś uzdrawia sterane dusze. Jacko – dajże nam wszystkim po trochu... (A kto nie słyszał tria: Boguś, Andrzej Odyniec, Jaś Trzcianka, grającego do piątej nad ranem – ma czego żałować.)

## T

**Tytuły** wykładów bywają równie fascynujące jak tematy. Do dobrego tonu należy błysnąć czymś nieszablonowym. Był więc już “Zmierzch komputerów” (G. Kolecki), i “Egzorcysta” (K. Bulaszewski), była “Informatyzacja bez pudła” (A. Ostaszewską). W tym roku pojawiła się “Informatyka w czasach zarazy” (B. Stokalski).

## U

**Uczestnik** Mrągowa jest w zasadzie członkiem PTI (członkowie mają pierwszeństwo i zniżkę) czyli zawodowym informatykiem. Powiedziałbym nawet za Tymem: informatykiem szarakiem. I to jest następna tajemnica sukcesu. Tu są informatycy reprezentujący wszystkie środowiska i dyscypliny. Od Bałtyku po Tatry, od Przemyśla do Szczecina i od Zielonej Góry po Białystok. Są tu i klienci i oferenci, ludzie z firm małych i dużych oraz z budżetówki. Sponsorom warto mówić do Uczestników – bo to się niesie na całą Polskę. Ale nie tylko. W czasie wspomnianej już gorącej dyskusji nt. “freeware”, dyr. K. Bulaszewski z IBM powiedział: “Państwo mówią tak dużo i tak ciekawie, że ja się nie będę wymądrzał. Chciałem tylko powiedzieć, że reprezentuję firmę, która jest największym dostawcą oprogramowania na świecie i ja Państwa bardzo uważnie słucham”. Tej sali również opłaca się słuchać, bo reprezentuje skupione jak w soczewce głosy wszystkich środowisk. Była kiedyś w Mrągowie próba zdefiniowania kto to jest informatyk. Jedną z propozycji brzmiała: to jest ten, kto jesienią przyjeżdża do Mrągowa (choć ja osobiście wolę definicję rekurencyjną: informatyk to ten, którego informatycy za informatyka uważają).

## W

**Weterani.** Według mojej najlepszej wiedzy, Ania Cetnarowicz jest jedyną uczestniczką wszystkich edycji Mrągowa, łącznie z Rydzyną. Niżej podpisany co prawda raz nie był, ale ma zwolnienie lekarskie. Większość uczestników zasługuje jednak na to zaszczytne miano. Choć widziałem i takich, którzy nie mogą pamiętać świata sprzed Windowsów.

## Z

**Za rok** następne Spotkanie, tak jak w tym roku będzie to końcówka listopada.

## Ż

**Żadne** pióro nie opisze, żaden malarz nie odmaluje bogactwa przeżyć jaki wywozimy z Mrągowa. Nie było więc nic o: saunie basenie i jakuzi, dyskusjach do rana i wielu innych rzeczach. Po prostu przyjeźdźcie w przyszłym roku.

J. Raszewski  
grudzień 1997